

CHRUSZCZOW otrzymał fajkę pokoju

W piątek, po wygłoszeniu przez premiera Chruszczowa przemówienia w Zgromadzeniu Ogólnym NZ, do jego rezydencji przybyli uczeni amerykańscy, członek Stowarzyszenia Archeologów i Antykwaryuszy, U. Pierce wraz z małżonką, przynosząc ze sobą starą fajkę indyjską, o niezwykłych kształtach. Uczony oświadczył:

„Ja i moi towarzysze z „Archaeological Architects i Antiques” uważamy, iż fajka ta jest symbolem przy pomocy którego Indianie z plemienia czarnonogich oznaczali zakopanie tomahawków i koniec wojny na wielkich równinach Ameryki. Nasi przodkowie uważali, że należą do różnych narodów, walczyli więc, dozna wali strachu i znów walczyli, dopóki nie zrozumieli, że siedząc wokół ogniska i wiodąc spokojną rozmowę, można prze gnać ducha trosk i smutków. A więc fajka pokoju krążyła z rąk do rąk, wili się dymek, i przodkowie nasi stawali się serdecznymi braćmi Indian i dobrymi sąsiadami.

Panie premierze, teraz ta fajka należy do pana, niech pan ją symbolicznie zapali razem z szefami rządów innych państw.

Chruszczow przyjął fajkę i podziękował serdecznie za ten tak symboliczny dar.

W dalszym ciągu rozmowy uczone wyraził chęć odwiedzenia ZSRR, Chruszczow oświadczył w odpowiedzi, że rad spotkać się z nim na Kremlu i zaprosił także żonę Pierca.



Rok XVI Poznań Cena 50 gr
Wydanie A niedziela, poniedziałek, 25/26 września 1960 Nr 230 (5178)



Delegacja polska na sali posiedzeń w czasie XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. (Od lewej): Wł. Gomułka — przewodniczący delegacji, A. Rapacki, J. Winiewicz, w głębi M. Lachs.

Fot. — CAF

Wymowny komentarz do dyskusji nad rozbrojeniem

Wielkie manewry NATO w NRF

W sobotę zakończyły się czterodniowe manewry wojsk NATO w Sleszwiku-Holsztynie. Brało w nich udział ponad 40 tysięcy żołnierzy NRF, Wielkiej Brytanii, Danii i Belgii, ponad 10 tysięcy pojazdów mechanicznych, 284 czołgi, amfibie na gąsienicach, odrzutowce itp. Zastosowano taktyczną broń atomową i rakiety naziemne.

Całością dowodził generał brytyjski Horatius Murray. Kierownikiem sztabu był generał Bundeswehry Hax. W manewrach wzięły także udział w charakterze obserwatorów, generalny inspektor Bundeswehry Heusinger.

Manewry przyniosły znaczne szkody spowodowane przez deszcz i pojeździ mechaniczne, a dla 57-letniego nie wymienionego z nazwiska motocyklisty najeżanego przez ciężarówkę wojskową, zakończyły się śmiercią.

Rzuca się w oczy fakt nadania manewrom, w szczególności przez zachodniemiecką agencję prasową, wyjątkowego rozgłosu.

Oczywiście — napastnikiem markowanym przez IV dywizję brytyjską i skoczków spadochronowych — jak nie trudno się domyślić — miały być armie NRD i Związku Radzieckiego, które z okręgu Lubeki przełamały linie obronne NRF i prą na północ, aże-

by zniszczyć znajdujące się tam siły NATO. „Agresji” tej natomiast przeciwstawiają się wspólnymi siłami armie NATO.

Sens manewrów jest dwójaki. Z jednej strony właśnie w czasie, gdy toczy się debata w ONZ, mają one wykazać, że obrona Zachodu przed wyimaginowaną agresją radziecką bez udziału Niemiec jest nie do pomyślenia. Z drugiej zaś strony, przez ostentacyjne podkreślanie braterstwa broni, panującego między armiami wchodzącymi w skład NATO, mają one uspić obawy tych sojuszników Niemiec Zachodnich, którym tempo zbrojeń niemieckich i związane z nim plany dają coraz więcej do myślenia. (PAP)

Mobutu umacnia władzę

Czombe zapowiada wzmoczenie terroru

Ze skąpych informacji korespondentów agencji zachodnich ze stolicy Kongo, Leopoldville, można wnioskować, że pułkownik Mobutu umocnił swoją władzę. Od piątku urzędy informacyjne oraz kongijska Agencja Prasowa przeszły pod kontrolę „komisarzy generalnych” Mobutu.

Do stolicy Katangi, Elisabethville, przybył doradca wojskowy sekretarza generalnego ONZ — Hammarskjöld, generał Rikhye. Korespondent agencji France Presse zeznawia przybycie generała z decyzją, udzielenia „nowych instrukcji” siłom ONZ w związku z masakrą mieszkańców

Luena przez żandarmerię Czombego.

Powszechne oburzenie wywołał fakt, że samowładny rząd Katangi utrzymuje swe stanowisko, zajęte w związku z masakrą w Luena. Rzecznik Katangi oświadczył: „Nasza żandarmeria nie złożyła żadnych obietnic w sprawie zmiany swych metod podczas tłumienia buntów”.

Szef delegacji premiera Lumumby na sesję ONZ, Kanza oświadczył, że powraca do Leopoldville w związku z projektem utworzenia nowej delegacji kongijskiej, reprezentującej wszystkie odłamy opinii publicznej. (PAP)

Pogoda
Pogodnie, zamglenia i przyziemne mgły. Rano lokalne przegrzanie. Temperatura maksymalna od 15 do 20 st.

5 dzień pobytu w Indiach

Rozmowy gospodarcze

Piąty dzień pobytu premiera Cyrankiewicza w Indiach wypełniły rozmowy polityczne i gospodarcze. Premier Cyrankiewicz przeprowadził z premierem Nehru przeszło półtrogodzinną rozmowę. Uczestniczyli w niej wiceminister spraw zagranicznych, Naszkowski, dyrektor Wolniak oraz ambasador PRL w Delhi, Katz-Suchy oraz sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych R. K. Nehru i sekretarz tego ministerstwa, Duit. Wiceminister Naszkowski odbył jeszcze dodatkową rozmowę z Sekretarzem Generalnym MSZ. (PAP)

Narada przewodniczących prezydów WRN

24 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów, Z. Nowaka odbyła się narada przewodniczących prezydentów wojewódzkich rad narodowych. Wzięli w niej udział również wicepremier E. Szyr, wicepremier S. Ignar, prezes Najwyższej Izby Kontroli K. Dąbrowski oraz ministrowie i wiceministrowie zainteresowanych resortów.

W czasie narady minister rolnictwa, Jagielski omówił za dania rad narodowych w zakresie rozwoju rolnictwa — w oparciu o wskazania VI Plenum KC PZPR. (PAP)

Oświadczenie rządu ZSRR w sprawie rozbrojenia

Nowe propozycje zgłoszone przez N. Chruszczowa w ONZ

Jak już donosiliśmy, premier Chruszczow w swym piątkowym przemówieniu na Zgromadzeniu Ogólnym NZ, zakomunikował, iż rząd radziecki zgłasza na XV sesję Zgromadzenia Ogólnego propozycję, zawierającą zasadnicze postanowienia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu.

Zasadnicze punkty zgłoszonej propozycji przewidują przeprowadzenie powszechnego i całkowitego rozbrojenia w trzech etapach, przy czym — uwzględniając dotychczasowe stanowisko strony zachodniej — następowałyby równoległa redukcja zbrojeń typu klasycznego i nuklearnego.

W sesji — przerwa do poniedziałku

Po pełnych zgłębku i napięcia pierwszych dniach XV sesji Zgromadzenia Ogólnego opustoszały korytarze i sale gmachu ONZ. Na dwa dni obrady zostały zawieszona.

W siedzibach stałych przed stwicielstw nadal panuje atmosfera pracy: przygotowuje się przemówienia, odbywają się spotkania szefów rządów poszczególnych delegacji, nawiązuje się kontakty, ale nade wszystko dyskutuje się i analizuje przemówienia.

W nocy z piątku na sobotę obradowała Komisja Ogólna nad projektem porządku dziennego.

Komisja zatwierdziła propozycję ZSRR o włączeniu do porządku dziennego kwestii zagrożenia pokoju światowego, wywołanego agresywną działalnością Stanów Zjednoczonych przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie bacząc na zdecydowany protest delegacji ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i przedstawiciela Węgier, Komisja Ogólna pod naciskiem USA postanowiła włączyć do porządku dziennego „kwestię węgierską”.

Do porządku dziennego włączono ponadto kwestię Południowego Tyrolu w myśl kompromisowej formuły ustalonej w toku długotrwałych rozmów delegacji austriackiej i włoskiej oraz sprawę Mauretanii. (PAP)

Profesor Adamanis prezesem farmaceutów

24 bm. zakończył się w Poznaniu V Ogólnopolski Naukowy Zjazd Farmaceutów.

W czasie zjazdu odbyło się także sympozjum, poświęcone historii farmacji, zorganizowane z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego. Dokonano również wyboru nowego zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Prezesem PTF został prorektor poznańskiej Akademii Medycznej — prof. dr Franciszek Adamanis. (PAP)



N. S. Chruszczow okłaskuje przemawiającego prezydenta Ghany Kwame Nkrumaha. Z lewej — A. Gromyko. CAF — radiofoto z Nowego Jorku

instytucje i organizacje, a także zaprzestać wydatków na cele wojskowe. Czytelników, którzy interesują się tym niesłychanie ważnym zagadnieniem, odsyłamy na stronę drugą, gdzie zamieszczamy szersze omówienie zgłoszonych propozycji. Znajdziecie tam również fragmenty radzieckiej deklaracji w sprawie położenia kresu kolonializmowi. (fb)

Delegacja sejmowa w duńskiej stoczni

23 września delegacja Sejmu PRL, przebywająca w Danii z marszałkiem Czesławem Wycechem na czele, zwiedziła państwową mleczarnię doświadczałą w Hillerød pod Kopenhagą, słynny zamek Kronborg oraz stocznice w mieście Helsingør. Na miejscu obecnego Kronborgu stał niedługo zamek Elsinor, miejsce akcji „Hamleta” Szekspira.

W stoczni Helsingør posłów na Sejm powitał jej dyrektor naczelny, T. Kongsted. W stoczni tej dobiega końca budowa 10-tysięcznika „Zeromski”, który w końcu października zostanie spuszczony na wodę i oddany armatorowi — Polakom Liniom Oceanicznym.

Wieczorem delegacja polska była podejmowana przez przewodniczącego kopenhaskiej rady miejskiej Sigvalda Helligera. (PAP)

Radzieckie konkrety

Pińtkowe przemówienie premiera Chruszczowa na XV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wywołało olbrzymie wrażenie w kręgach politycznych całego świata. Przemówienie to będzie na pewno przez dłuższy okres czasu przedmiotem komentarzy, szczegółowych analiz i wypowiedzi. Premier radziecki — w przeciwieństwie do wystąpienia prezydenta Eisenhowera — zgłosił zasadnicze propozycje, zmierzające do poprawy sytuacji międzynarodowej, do likwidacji impasu w stosunkach między Wschodem i Zachodem.

Z doniesień agencyjnych wynika, że w kuluarach ONZ przychylnie przyjęto zapowiedź negocjacji na najwyższym szczeblu w celu uregulowania spornych problemów. Chodzi tu między innymi o sprawę traktatu pokojowego z Niemcami, którą Związek Radziecki gotów jest omówić z mocarstwami zachodnimi.

Z podobną reakcją spotkało się stwierdzenie N. Chruszczowa, że stosunki radziecko-amerykańskie mogą i powinny ulec poprawie. Z zadowoleniem przyjęto również nowe radzieckie propozycje rozbrojenia, uwzględniające szereg istotnych sugestii Zachodu.

Komentatorzy zachodni zwracają uwagę, że kiedy premier radziecki zgłaszał projekt deklaracji w sprawie przyznania niepodległości wszystkim krajom i ludom kolonialnym — słowa jego zostały przerwane burzą oklasków. Podkreśla się również, że dużo też deklaracji jest zbieżnych z postulatami prezydenta Ghany — Nkrumaha.

Reasumując, można wyrazić przekonanie, że premier radziecki w sposób realistyczny przedstawił obecną sytuację na świecie i omówił głównie przyczyny istniejącego napięcia, wskazując jednocześnie na sposoby jego osłabienia i usunięcia. W polityce międzynarodowej liczą się bowiem tylko konkrety.

Mieczysław Haliński

Powszechne i całkowite rozbrojenie pilnym nakazem chwili obecnej

Podajemy poniżej fragmenty oświadczenia rządu ZSRR w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia przedłożonego w piątek w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przez premiera Chruszczowa.

Rząd ZSRR — czytamy między innymi w oświadczeniu — zgłosił do rozpatrzenia przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych problem rozbrojenia i wykonania uchwały poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego w tej sprawie.

Problem rozbrojenia — to centralne zagadnienie współczesności. Od jego rozwiązania zależy pod wieloma względami, jeśli nie głównie, utrzymanie pokoju.

Już dotychczas państwa nagromadziły i nadal gromadzą olbrzymie ilości broni jądrowej i środków jej przenoszenia do celu w każdym punkcie kuli ziemskiej. Stwarza to samo przez się poważne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Wyścig zbrojeń — to jeden z głównych czynników pogłę-

Fragmenty oświadczenia rządu ZSRR przedłożonego w ONZ

biających nieufność i podejrzliwość w stosunkach między państwami i zaturawający atmosferę międzynarodową. Zniechęcona przez narody „zimna wojna” jest płodem wyścigu zbrojeń, przeszkadza jego zlikwidowaniu, sprawia, że wyścig zbrojeń staje się coraz niebezpieczniejszy dla państw i narodów.

Zaprzestanie wyścigu zbrojeń — to droga do utrwalenia pokoju. Rozwiązanie problemu rozbrojenia dążyć także ogromny efekt ekonomiczny. Dzięki rozbrojeniu wyzwoliliby się ogromne wartości materialne i finansowe, które można byłoby wykorzystać dla dobra ludzkości.

Z uwagi na fakt, że wieloletnie rokowania w sprawie poszczególnych posunięć rozbrojeniowych spychane były wciąż przez mocarstwa zachodnie w ślepy uliczki, Związek Radziecki przed rokiem, na XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, zaproponował zupełnie nowe podejście do rozwiązania tego problemu i

wysunął ideę całkowitego rozbrojenia pod ścisłą, skuteczną kontrolą międzynarodową.

Dziś, kiedy od chwili postawienia przez Związek Radziecki sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia upłynął już rok, można zupełnie konkretnie stwierdzić, że idea powszechnego i całkowitego rozbrojenia uzyskała poparcie wszystkich narodów, które pragną jak najprędzej wcielić ją w życie.

Ozywająca narody wola pokoju znalazła wyraz w rezolucji poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu przyjętej, jak wszyscy pamiętają, jednomyślnie — ani jedno państwo nie wypowiedziało się przeciwko tej rezolucji, wszystkie ją poparły.

W swej rezolucji Zgromadzenie Ogólne stwierdziło, że sprawa powszechnego i całkowitego rozbrojenia jest najważniejszym zagadnieniem, jakie w chwili obecnej stoi przed światem, oraz wezwało rządy, aby poczyniły wszelkie starania dla konstruktywnego rozwiązania tego problemu.

Od tego czasu upłynął rok. Niestety, trzeba stwierdzić, że dla sprawy rozbrojenia ten rok został stracony. Jest to niepokojący bilans, o którym absolutnie nie wolno zapominać.

Obecnie, kiedy Stany Zjednoczone i ich sojusznicy rokowania rozbrojeniowe w komitecie dziesięciu wprowadzili w ślepy zaułek, Zgromadzenie Ogólne powinno z całą powagą podejść do rozpatrzenia powstałej sytuacji i podjąć niezbędne kroki dla usunięcia przeszkód na drodze do rozwiązania problemu rozbrojenia.

W tym celu należy przede wszystkim otworzyć oświadczyć w imieniu wszystkich państw świata tym, którzy nie dopuszczają do sukcesu rokowań w sprawie rozbrojenia:

Czas wreszcie odrzucić na bok manewrowanie i działania na zwłokę, nie można dłużej odkładać rozwiązania problemu rozbrojenia, nie można zwlekać z opracowaniem układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu!

W celu przyspieszenia rozwiązania problemu rozbrojenia rząd radziecki wnosi do rozpatrzenia sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ propozycję: **zasadnicze postanowienia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, która załączona jest do tego oświadczenia.** Rząd radziecki uważa, że ta propozycja stanowi dobrą podstawę dla opracowania i zawarcia układu o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu. W tej propozycji rząd radziecki idzie na jeszcze większy kompromis wobec państw zachodnich, uwzględnia ich propozycję co do wielu doniosłych problemów, w tym również ich wypowiedzi, iż celowe jest łączenie, poczynając od pierwszego etapu, posunięć w dziedzinie rozbrojenia jądrowego z posunięciami w dziedzinie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń klasycznych. W tym celu rząd radziecki proponuje, aby już na pierwszym etapie określona została istotna redukcja sił zbrojnych i zbrojeń klasycznych.

Na czym polega istota tej propozycji radzieckich?

Rząd radziecki proponuje, aby wszystkie państwa zrealizowały w trzech kolejno po sobie następujących etapach w ciągu czterech lat albo w innym uzgodnionym terminie całkowitą i ostateczną likwidację wszystkich swych sił zbrojnych i zbrojeń.

W PIERWSZYM ETAPIE, który trwać będzie mniej więcej 1—1,5 roku, powinna być przerwana produkcja i zniszczone wszystkie stworzone już środki przenoszenia broni ją-

drowej do celu. Na tym etapie powinny być zlikwidowane wszystkie bazy wojskowe na obcych terytoriach i z terytoriów tych powinny być wycofane wszystkie obce wojska. Liczebność sił zbrojnych państw powinna być zredukowana w sposób istotny, przy czym dla ZSRR i USA granice liczebności sił zbrojnych ustala się na 1.700.000 osób. Odpowiednio powinna być zredukowana także broń klasyczna.

Realizacja wszystkich tych posunięć oznaczać będzie, że w rok lub półtora po wejściu w życie porozumienia o rozbrojeniu żadne państwo dysponować nie będzie już ani raketami bojowymi, ani samolotami wojskowymi przystosowanymi do przewożenia bomb atomowych i wodorowych, ani też okrętami wojennymi przystosowanymi do tego celu, ani też jakimkolwiek innymi środkami, które można by było wykorzystać dla transportu do celu ładunków nuklearnych.

Na terytorium państw nie pozostanie ani jedna obca baza rakietowa i lotnicza, ani jedna baza marynarki wojennej lub inna baza wojskowa. Wszystkie obce wojska zostaną wycofane z obcych terytoriów niezależnie od tego, czy są one wojskami okupacyjnymi czy też są rozmieszczone na obcych terytoriach zgodnie z jakimiś porozumieniami. W sposób widoczny ulegną redukcji siły zbrojne i broń klasyczna państw.

Natychmiast po zakończeniu posunięć pierwszego etapu do konywanych od początku do końca pod ścisłą kontrolą międzynarodową państwa przystąpiłyby do realizacji dalszych wielkich posunięć rozbrojeniowych stanowiących treść drugiego etapu.

W DRUGIM ETAPIE rząd radziecki proponuje, by do liczby innych posunięć włączyć całkowity zakaz broni jądrowej, chemicznej, biologicznej i innych rodzajów broni masowej zagłady przy jednoczesnym przerwaniu produkcji i dokonaniu likwidacji nagromadzonych zapasów tej broni, a także dalszą redukcję sił zbrojnych państw przy odpowiedniej redukcji zbrojeń i techniki wojennej.

Realizacja posunięć tych oznaczać będzie, że na świecie nie pozostanie więcej broni masowej zagłady, a siły zbrojne i broń klasyczna będą zredukowane w sposób istotny. Jest rzeczą zrozumiałą, że sprowadzi to do minimum możliwości powstania konfliktów wojennych między państwami.

W TRZECIM ETAPIE rząd radziecki uważa, iż w sprawie rozbrojenia trzeba będzie pójść jeszcze dalej i zakończyć likwidację sił zbrojnych i zbrojeń wszystkich państw, przerwać produkcję dla celów wojennych, zlikwidować ministerstwa wojny, sztaby generalne oraz wszelkie inne instytucje i organizacje wojenne a także zaprzęścić asygnowania środków na cele wojenne.

Po zakończeniu trzeciego etapu powszechnego i całkowitego rozbrojenia państwa nie będą już miały ani żołnierzy, ani broni, a w konsekwencji niebezpieczeństwo wojny zostanie definitywnie i na zawsze zlikwidowane. Z tą chwilą stanie się rzeczywistością odwieczne marzenie narodów — świat bez broni, świat bez wojen.

Rząd radziecki oczekuje, że członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych z całą powagą i poczuciem odpowiedzialności przystąpią do rozpatrzenia tych propozycji. Rząd radziecki wyraża nadzieję, że dzięki omówieniu tej propozycji na Zgromadzeniu Ogólnym można będzie niezwłocznie przystąpić do praktycznego rozwiązywania problemu rozbrojeniowego i nadać bardziej konkretny kierunek rozwiązywaniu tej sprawy w toku rokowań w odpowiednim organie roboczym.

NOWA

Kraje niepodległe

ABISYNIA

Jedno z najstarszych państw afrykańskich, do XIX stulecia rozdrobnione na feudalne księstwa, później scentralizowane pod władzą Negusa czyli cesarza (obecny cesarz Haile Selassie). Od 1935 do 1944 okupowane przez faszystowskie Włochy, po drugiej wojnie światowej odzyskało niepodległość. W lipcu 1952 roku Etiopia połączyła się federacją z dawną kolonią włoską Erytreą. Powierzchnia kraju — 906.500 km kw. Około 16 milionów mieszkańców. Stolica — Addis Abbeba.

AFRYKA ŚRODKOWA

— (dawne terytorium Ubangi Szari) — powierzchnia: 617.000 km kw., 1,4 miliona mieszkańców, premier David Dacko, stolica kraju — Bangui.

CZAD

— republika, powierzchnia 1.284.600 km kw. (przeszło cztery razy tyle, co powierzchnia Polski), 2,6 miliona mieszkańców. Premier — Francois Tombalbaye. Stolica — Fort Lamy.

DAHOMEJ

Do niedawna kolonia francuska. Republika proklamowana w sierpniu 1960. Premier — Hubert Maga. Powierzchnia kraju: 115.762 km kw., 1,7 miliona mieszkańców. Stolica — Porto Novo.

GABON

Republika proklamowana w sierpniu 1960 roku. Premierem jest Leo M'ba. Powierzchnia kraju — 267 tys. km kw. 408 tysięcy mieszkańców. Stolica — Libreville.

GHANA

— dawna kolonia brytyjska Zieme Wybrzeże i terytorium brytyjskiego Togo — uzyskała niepodległość w marcu 1957 roku. Proklamowana republika 1 lipca 1960. Prezydent i jednocześnie szef rządu Kwame Nkrumah. Powierzchnia kraju — 237.873 km kw. 6,7 miliona mieszkańców, w tym 6500 Europejczyków. Stolica: Akra. Przed dwoma laty odbyła się tu konferencja niepodległych państw afrykańskich.

GÓRNA WOLTA

Do niedawna kolonia francji. Proklamowana republika w sierpniu 1960 roku. Prezydentem jest Maurice Amego, również podobnie jak Boigny, działacz Afr. Zrzesz. Dem. Pehi jednocześnie funkcje premiera. Powierzchnia kraju: 274.122 km kw. 3,2 miliona mieszkańców. Stolica: Wagadugu.

GWINEA

Dawniej kolonia francuska; oderwała się od metropolii w wyniku referendum w październiku 1958 roku. Prezydent i premier — Sekou Touré, przywódca utworzonej w 1946 roku niepodległościowej Partii Demokratycznej, (należy do niej prawie 80 proc. dorosłej ludności kraju). Powierzchnia: 245.347 km kw. 2,5 miliona mieszkańców. Stolica — Konakry.

KAMERUN

Dawniej francuskie terytorium powiernicze, proklamowane niepodległą republiką w styczniu 1960 roku. Prezydent republiki — Ahmadou Ahidjo. Powierzchnia kraju: 432.000 km kw. 3,2 miliona mieszkańców. Stolica — Jaunde.

KONGO

— (dawn. Kongo belgijskie). Republika proklamowana 30 czerwca 1960 roku. Największy kraj Afryki Centralnej o powierzchni 2 milionów 345 tysięcy km kw. (80 razy większej niż Belgia). Około 14 milionów mieszkańców. Stolica kraju — Leopoldville. Od przeszło dwóch miesięcy Kongo jest widownią ostrego konfliktu, spowodowanego próbą zbrojnej interwencji Belgii i knowaniami mocarstw zachodnich, zmierzających do rozczłonkowania terytorium Kongo.

KONGO ŚRODKOWE

— (nie mylić z dawnym Kongiem belgijskim). Republika. Powierzchnia: 349 tys. km kw. 762 tys. mieszkańców. Premier — ksiądz Foulbert Youlou. Stolica kraju — Brazzaville. Republika Kongo Środkowe zawarła porozumienie z Republiką Czad i Republiką Afryki Środkowej w sprawie utworzenia Unii Republik Środkowo-Afrykańskich, z zachowaniem autonomii każdego poszczególnego państwa członkowskiego.

LIBERIA

Najstarsza republika Czarnego Lądu, powstała jako niezależne państwo w lipcu 1847 roku, w wyniku połączenia zakładanych tu osiedli wyzwalanych Murzynów amerykańskich. Pozostaje ona do dziś pod silnym wpływem USA i nie odgrywa prawie żadnej roli w obecnym procesie przemian na kontynencie afrykańskim. Powierzchnia: 111.370 km kw.; 2 miliony mieszkańców. Stolica — Monrovia. Prezydentem Liberii jest William S. Tubman.

LIBIA

Dawna kolonia włoska, proklamowana niepodległym królestwem w grudniu 1951 roku. Ten wielki — niemal sześciokrotnie większy od Polski (1.700.000 km kw.), ale pusty kraj zamieszkuje tylko 1,3 miliona ludzi. Stolicą jest Trypolis. Władca kraju, król Mohammed Idris el Mahdi el Senoussi rezyduje

Czas skruszyć kajdany kolonializmu

DEKLARACJA RADZIECKA W SPRAWIE PRYZNANIA NIEPODLEGŁOŚCI KRAJOM I NARODOM KOLONIALNYM

Jak już podawaliśmy, w dniu 25 września premier ZSRR Nikita Chruszczow przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu NZ deklarację w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym. Podajemy fragmenty tej deklaracji, która została rozdana delegacjom wszystkich krajów uczestniczących w obecnej sesji.

Państwa — członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych nie mogą pozostawać obojętne wobec faktu, że na prastarych ziemiach Afryki i Azji, na Wyspach Oceanii, w krajach leżących w strefie Morza Karaibskiego i innych nadal jeży w kolonialnej niewoli ponad 100 milionów ludzi. Narody tych krajów mają prawo do samostanowienia i narodowej niezawisłości, niemniej jednak ciągle jeszcze pozbawione są praw i zakate w kajdany. W krajach tych po dawnemu panuje przemoc i bezprawie, podstawowym prawem są tam zyski cudzoziemców, których interesy są wszystkim, a bezsporne prawa człowieka i narodu — niczym.

Świszcze tam bicz nadzorczy, ścina głowy topór oprawcy. Wojny kolonialne, ekspedycje karne, jawna grabież narodów przez monopole, sądy wojskowe i tajne; tworzenie rezerwatów, bariery rasowe, więzienia i obozy koncentracyjne — oto część metod, za pomocą których legalni i nielegalni kolonizatorzy starają się zdusić wszystko co jest żywe, niezależne i narodowe w krajach kolonialnych.

Wszyscy jesteście mieszkańcami jednej planety. Na niej przychodzimy na świat, pracujemy, wychowujemy dzieci, przekazujemy im to, co osiągnę-

liśmy w życiu. I chociaż na ziemi istnieją różne państwa, wszyscy ludzie rodzą się jako równi w swej godności obywateli.

Całokształt rozwoju historycznego stawia obecnie sprawę całkowitej i ostatecznej likwidacji reżimu kolonialnego we wszystkich jego postaciach i przejawach. I nie kiedyś, później, ale bezzwłocznie i bezwarunkowo!

Zgodnie z tym państwa będące członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych uroczysto proklamują następujące żądania:

1 niezwłocznie przyznać wszystkim krajom kolonialnym oraz terytorium powierniczym i innym pozbawionym samorządu całkowitą niepodległość i wolność, ażeby mogły zbudować własne państwa narodowe w myśl swobodnie wyrażonej woli i pragnień ich narodów. Reżim kolonialny, administrację kolonialną we wszystkich jej postaciach należy całkowicie znieść, ażeby narody takich terytoriów uzyskały możliwość samodzielnego decydowania o swoim losie i o formach swych rządów.

2 zlikwidować wszystkie bazy kolonializmu w postaci posiadłości i dzierżawionych stref na terytoriach obcych.

3 Wzywa się rządy wszystkich krajów, aby ściśle i niezachwianie przestrzegały w stosunkach między państwami postanowień Karty NZ oraz niniejszej deklaracji o równości i poszanowaniu suwerennych praw oraz integralności terytorialnej wszystkich bez wyjątku państw nie dopuszczając do żadnych przejawów kolonializmu, do żadnych praw wyjątkowych czy przywilejów dla jednych państw z uszczerbkiem dla innych państw.

Świętym obowiązkiem każdego państwa i każdego rządu jest współdziałanie na rzecz jak najlepszej i całkowitej realizacji niniejszej deklaracji.

PAP

WITO
WIEKOPOLSKI

Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: lepsz — Feliks Bilos, kultury — Mieczysław Skąpski, łączności z czytelnikami — Zbigniew Mika, miejskiego — Eugeniusz Coffa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Z książką na ty

Egzotyka przybliżona

Miło wiemy o Chinach. Oczywiście, że stare tradycje kultury, że wymalunki pradawne, że Konfucjusz, że kraj ładny, klimata łagodnie złożony, że różnorodność, bogate dzieje. Ale to prawie wszystko. Większy jest zasób wiadomości najnowszych, z czasów wojny, zwycięstwa rewolucji, z „wielkiego skoku” ostatnich lat. Ciągłe jednak zupełnie nieznaną krainą pozostaje treść chińskiej kultury. Jakże to ma być utworów przelożonych na nasz język mówi o Chinach. Najwięcej przyniosły prace Pearl Buck, zwłaszcza jej „Ziemia błogosławiona”, ale to też przecież Amerykanka, tyle że bliska kulturze chińskiej.

Przekładów bezpośrednio z chińskiego prawie nie mieliśmy, co nieco dali sinolodzy tacy jak Wypler czy Jabłoński. Jeżeli jeszcze coś do nas docierało, to poprzez rosyjski albo angielski, a więc drogą wtórnego przekładu, gdzie w znacznym stopniu musiał się zatracić smak oryginału.

Tym chętniej zacząłem więc przeglądać karty ślicznie wydanej przez PIW książki „Wesołe przygody leniwego smoka”. Cacko to edytorskie, a zgola już uroczą są ilustracje i przerywniki Ewy Fryszak-Lubelskiej, bardzo „chińskie” w swym charakterze. Zaczętem przeglądać i wziętem w tych nowelach, czy opowiadaniach, bez reszty.

Tych dziewięć opowiadań, to utwory wybrane z dwóch tomów, najbardziej znanych i reprezentatywnych dla tego typu twórczości. Pracy zebrania bliskających się wśród swoich heroldów pieśni i opowiadań podjęli się ongi Feng Meng-lung i Lin Meng-czu. Redaktorzy to, ale potrochu i twórcy, nie jeden bowiem utwór wyglądali, stwarzając zamkniętą całość.

Proste te opowieści, miejscami naiwne, ale jakąś serdecznie ludzką naiwnością, przy tym oplecione jak bluszczem liryzmem, chyba nieodłącznym od tego typu utworów. Dziwny trochę świat, inność obyczajów, odmienny koloryt, jakby z

inna i śmiech, a przy tym znów zdumiewająco to bliższe, czasem stwarzające uludę, jakby losy przedstawianych ludzi działy się wśród nas.

Zastanawiam się, czy przybliżyć mi ta lektura Chin chociaż cokolwiek? Na pewno tak. O jakimś cal bliższe stało się rozumienie dąsży tego wielkiego obywatela świata. A cal w tych warunkach to dużo...

I drugi kraj, również nieznaną, choć poprzez przede wszystkim Rabin-dranatha Tagore przynajmniej w literaturze nam bliższy. Kraj zaskakujących niespodzianek, realiów i fantastyki, współczesności i średniowiecza. Tym razem to już nie relacja z zamierzchłych wieków, ale impresje pisarza, spostrzeżenia aktualne, dzisiejsze, zerknięcie w przeszłość, tażęga pośród fantastyki i uduwnień, zarazem obraz dzisiejszego dnia Indii.

Myszę o wydanej dopiero przez MON książce Wojciecha Żukrowskiego „Wędrowki z moim Guru”. Żukrowski jest tu najpełniej sobą. Mało kto potrafi tak jak on mówić, powagę przez platając z krotoczwila, realny obraz uzupełniając największą dziwnością. Myszę, że właśnie taka przekładanka, taki stop poezji i prozy, fantastyki i twardej realiów, dziwności i zaskoczeń, pełniej niżeli co innego mówi o opisywanym nieznanym. Bo Indie to dla nas też wielki niezajomy. Żukrowski go nam odrobine przybliży.

Warto czasem w letnie wieczory, kiedy różniewiona słońcem myśl niesie się daleko marzeniem, sięgnąć po takie książki.

Eugeniusz Pauksta

Głos

MODRZEJEWSKA ODZYSKA

W FILMIE

„Boska” Greta Garbo, która w 1942 roku wycofała się z filmu, postanowiła, po 10 latach zmienić decyzję i wystąpić w filmie, odtwarzającym życie wielkiej artystki polskiej — Heleny Modrzejewskiej. Film będzie nosił tytuł „Helena Modjeska, jej życie i jej ukochani”. (skrót nazwiska ze względu na trudną dla cudzoziemców wymowę). Film wyprodukuje Paramount.

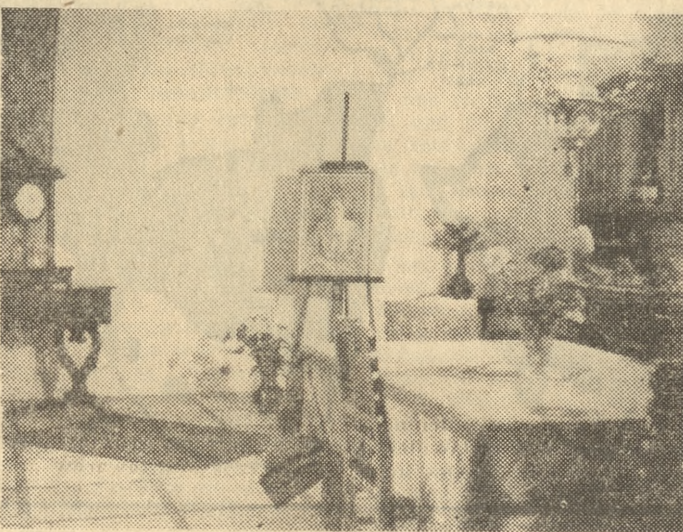
Helena Modrzejewska urodzona w 1840 roku w Krakowie, rozslawiła swe imię jako artystka dramatyczna w Europie i Ameryce i stała się w Stanach Zjednoczonych obok Ellen Torry najsławniejszą artystką z końca XIX wieku. Jej kreacja „Nory” Ibse- na należy do najwspanialszych w historii teatru. Gretę Garbo pociągała ta postać, w której widzi wiele podobieństw ze swoim losem.

(fh)

W mieszkaniu Konopnickiej

15 września 1960 r. otwarte zostało w Żarnowcu muzeum poświęcone Konopnickiej. Na zdjęciu: Pokój jadalny poetki.

Fot. — CAF



Pionierska działalność Filharmonii

W poszukiwaniu nowego słuchacza

Ze słuchacza muzyki poważnej trzeba wychować — to truizm. Ze u nas przez lata zaniedbywano takiego wychowania, zwłaszcza w szkołach, gdzie to jest najpotrzebniejsze, to druga prawda, powszechnie znana. Ze to się teraz odbija ujemnie na frekwencji we wszystkich salach koncertowych w kraju — to prawda trzecia.

Podobno obecnie jedynie Filharmonia w Bydgoszczy nie narzeka na brak słuchaczy. Ale tam sala koncertowa powstała dopiero niedawno, zbudowano ją wielkim wysiłkiem i energią tamtejszego społeczeństwa, w poważnej mierze ze składek. To wiele tłumaczy. Wszyscy chcą korzystać z tego, o co walczyli. Ale poza tym nawet Filharmonia Narodowa w Warszawie często nie ma kompletów na widowni.

Obecnie lekcje śpiewu znowu wracają do programów szkolnych. Jak się zdaje, wra-

cają w formie, którą miały kiedyś, chyba już dziś anachronicznej, nie odpowiadającej ani współczesnym wymaganiom, ani współczesnej technice. Dobrze jest uczyć dzieci śpiewu i czytania nut, ale na tym kontakcie z muzyką dzieci ko nie powinno kończyć. Wydaje się, że w dzisiejszych czasach można by już zapewnić młodzieży kontakt z najlepszą muzyką i w najlepszym wykonaniu.

Propozycja do wzięcia

Mam na myśli muzykę mechaniczną. Nie wiem czy pomyślano o wyposażeniu szkół w magnetofony. Chyba jednak dalo by się to zrobić, mniejsze zaś szkoły zaopatrzyć choćby w adaptery i skromną na początek, ale starannie dobraną, płytotekę. W tym drugim wypadku koszty byłyby znikome, zwłaszcza, że ofiarodawcami potrzebnego sprzętu mogłyby być zakłady pracy, z których wiele piastuje zaszczytne, lecz trudno w mierze funkcje „opiekunów” szkół. Trochę zmysłu organizacyjnego, trochę propagandy, trochę dobrych chęci i rzecz wydaje się do załatwienia.

Ale i realizacja tego projektu nie wyczerpuje, naszym zdaniem, sprawy. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że najcenniejszy jest bezpośredni kontakt z muzyką „żywą”, odbieraną wprost od wykonawcy, na tej samej sali. Akurat w Poznańskim dużo się w tej dziedzinie robi. Poza stołeczną — żadna filharmonia krajowa nie prowadzi tak szerokiej akcji koncertów szkolnych jak poznańska.

Od 1955 r., gdy poznańska Filharmonia przejęła od „Artozu” akcje koncertów szkolnych — ilość ich z roku na rok rośnie. Przejęto 473 audycje, w 1956 — 858, w 1957 — 901, w 1958 — 836 (w tym roku Filharmonia Bydgoska przejęła akcje na swoim terenie), w 1959 — 888 i w pierwszej połowie 1960 — 450. We wrześniu br. poznańska Filharmonia wykona swoją 5-tysięczną audycję szkolną.

Nie argument

Tu wyjaśnienie. Koncerty szkolne są deficytowe. Oplaty ze strony dzieci (około 1 zł za koncert) nie pokrywają wydatków. Różnicę płaci państwo. Filharmonia ma na-

ten cel stały fundusz. Właśnie — stały. To znaczy, że rozszerzenie akcji pogłębia deficyt Filharmonii, która musi go we własnym zakresie pokryć innymi przedsięwzięciami, przynoszącymi zysk. A mimo tego akcja się z roku na rok rozwija. Stąd — uznanie dla Filharmonii.

Sprawa ta jednak powinna przedstawiać się inaczej. Ostatecznie całe szkolnictwo jest na państwowym budżecie, jest nieodpłatne. Dlaczego więc tak pożyteczna działalność jak audycje muzyczne ma stanowić obciążenie dla Filharmonii?

A jest jeszcze dużo do zrobienia. Filharmonia realizuje obecnie około 1.000 audycji rocznie w 100 szkołach. Wypada więc po jednym koncercie miesięcznie. To jest dużo, ale jednocześnie jakże mało w morzu tysięcy szkół dwóch województw: poznańskiego i zielonogórskiego (bo i tam się ga już stała działalność poznańskiej Filharmonii).

Warto odnotować bardzo pożyteczne zjawisko: gdy kiedyś Filharmonia wychodziła do szkół z propozycjami audycji niejednokrotnie nie spotykała się ze zrozumieniem (charakterystyczne — najczęściej w Poznaniu), to teraz kierownicy szkół sami przychodzą, lecz niestety, przeważnie spotykają się z odmową. Możliwości Filharmonii bowiem (nie wykonawcze, lecz finansowe) są wyczerpane. Dobrze jednak, że nastąpił przełom w rozumieniu potrzeby audycji muzycznych.

Szkola smaku

Są to audycje świetnie przygotowane. Lata praktyki pozwoliły wypracować bardzo interesujący i pouczający program. Filharmonia posiada 4 ekipy, składające się z prelegenta i kilku wykonawców. Ustalono 4 trasy objazdowe, które poszczególne ekipy kolejno odwiedzają. Każda audycja tworzy zamkniętą tematycznie całość, spiętą słowem wstępem. Stopniowo młodzież przechodzi od podstawowych zagadnień melodii, rytmu, tańca i harmonii do muzyki polskiej, techniki wokalne i instrumentalnej, muzyki rosyjskiej, niemieckiej, krajów północnych, południowych, opery włoskiej, muzyki XX wieku, a nawet tak specjalistycznych zagadnień, jak proces powstawania dzieła muzycznego. Utwory wykonywane są wybornie; przecież udział w audycjach biorą najlepsi artyści naszej Opery, Filharmonii, prelegentami są znani krytycy muzycy lub muzykolodzy. Nie łatwo się jednak pogodzić z tym, że tylko znikoma część młodzieży szkolnej z tego korzysta i trzeba się chyba zastanowić nad sposobami rozszerzenia akcji.

Mieczysław Skąpski

Wojna białym łabędziom!

Jak przezwyciężyć panoszenie się brzydoty?

Uczyniono krok radykalny i konieczny: zakup państwowy otworzył przed naszymi plastikami drzwi muzeów, do których można się już dostać za życia, niekoniecznie czekając na śmierć.

Jest to decydujące posunięcie w zakresie potrzeb naszej plastyki, co nie oznacza jednak wcale, aby plastyka ta, rzeczywiście uległa upowszechnieniu. Muzea są skarbcem sztuki, ale nie są jej propagatorem w pełnym tego słowa znaczeniu. Prawdziwe upowszechnienie plastyki zacznie się dopiero od tej chwili, gdy stanie się ona potrzebna i zażądana w każdym domu.

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Książki w Warszawie mieliśmy możność podziwiać jakość polskich reprodukcji.

Zakrawa to na paradoks, ale przez długie lata winę za kiepską propagandę plastyki kładliśmy na oficyny wydawniczej. Kiedy jednak nasz przemysł poligraficzny zdobył się na niezłe reprodukcje, krytykę umilkły, ale trudno powiedzieć jak jest z umasowieniem plastyki.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem podobnym, jak na rynku księgarskim, czy w repertuarze teatrów i kin. Brak nam rozpoznania, co ludzi interesuje, czego domaga się odbiorca, jakie go rodzaju plastyka może do niego trafić.

Do tej chwili w Warszawie, czy w wielu miastach wojewódzkich wystawy plastyki noszą charakter odświętny i elitarny. W Kordegardzie, w salach „Zachęty”, w salach oddziałów ZPAP, w salach wystawowych, mających dobrą i niezbyt szeroką publiczność.

Czy ciągle sfera plastyki

ma się zamykać na Kordegardzie i dorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy? Czy ciągle plastyka ma być czymś na niedziele, czymś od wiekiego dzwonu?

Czy nie można urządzić stałych kiermaszów — wystaw, połączonych ze sprzedażą estetycznych i trafnie dobranych reprodukcji?

Czy ciągle reprodukcje mają być sprzedawane bez ram, albo w ramach tak tan detnych, że bardziej wyrobiony odbiorca rezygnuje z zakupu?

Efektu takiego upowszechniania plastyki łatwiej się do odcyfrowania na targowiskach Warszawy i dziesiątków innych miast, gdzie niepodzielnie królują łabędzie, a księżyc „jak żywe” przeglądają się pospołu z białymi zamkami w jeziorach.

Jak przezwyciężyć panoszenie się brzydoty, hegemonię oleodruków?

Przed wszystkim przez nasilenie akcji subskrypcyjnej i przerzucenie jej na wszystkie ośrodki w kraju.

Przez udostępnienie zakupów państwowych domom kul-

tury, gmachom publicznym, szkołom.

Przez nasilenie propagandy sztuki za pomocą Towarzystw Miłośników Sztuki, dzisiaj jeszcze nielicznych, ale mogących odegrać bardzo poważną rolę. Przez opracowanie dobrze pomyślanego planu zakupów i propagandy plastyki przez Centralną Komisję Koordynacyjną i komisje wojewódzkie.

Dopóki bohomyzy nie znikną ze ścian naszych nowych mieszkań, trudno mówić o zwycięstwie sztuki. I o zwycięstwie rewolucji kulturalnej, która nie może stać się sloganem.

Leszek Gołński

Jesienny nadmorski pejzaż...



...zachęca najwyżej do samoliznych spacerów wzdłuż opustoszałych plaż. Wakacje nad Bałtykiem pozostawiały ślad opalenizny i mile wspomnienia wypoczynku. A następne spotkanie z morzem — dopiero za rok.

CAF — fot. Langda

KORRESPONDENCJA

Redakcja „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu

W związku z notatką pt. „Zielonogórskie Muzeum Winiarstwa”, która ukazała się w Waszym pożytnym piśmie (nr 224 wyd. A z dn. 18/19. 9. br.), zmuszony jestem stwierdzić, co następuje:

Na prośbę redakcji czasopisma „Nadodrza” napisałem artykuł pt. „Wreszcie na właściwej drodze”, będący krytyczną oceną wystaw Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze, otwartych 1 maja br. Aczkolwiek artykułu tego nie widziałem w druku, gdyż nie mogłem, niestety, nabyć w Poznaniu odpowiedniego numeru, wątpię jednak, aby redakcja „Nadodrza” dodała od siebie informację jakoby był organizatorem działu winiarstwa. W istocie bowiem współpracowałem jedynie w zorganizowaniu ekspozycji działu archeologicznego, który był jednym z czterech wówczas otwartych działów tegoż Muzeum.

Ponieważ ta błędna informacja może sugerować moim kolegom w Zielonej Górze, że pragnę odjąć zasługę zorganizowania przez nich ekspozycji winiarstwa, proszę uprzejmie o sprostowanie tej nieścisłości.

Z wyrazami szacunku doc. dr Bogdan Kostrzewski Poznań, Mickiewicza 8/1.

NAUKA I DZIEŃ POWSZEDNI

Wywiad prof. dr. Tadeusza Kotarbińskiego

Prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. dr. Tadeusz Kotarbiński, udzielił wywiadu przedstawicielce Zachodniej Agencji Prasowej — red. Joannie Kruczyńskiej, na temat osiągnięć i sytuacji nauki polskiej na ziemiach zachodnich i północnych.

PYTANIE: Na jakie osiągnięcia nauki na ziemiach zachodnich i północnych w ciągu ubiegłych piętnastu lat chciałby Pan Profesor wskazać?

ODPOWIEDZ: Ta połowa Polski jest już dzisiaj zaopatrzona w samowystarczalny komplet instytucji naukowych, powstałych przeważnie w ostatnim piętnastolecu. Rozlokowane tam szkolnictwo wyższe, wykładowcy stopnia unaukowania terenu łącznie z pozaukładowymi, niezależnymi instytutami badawczymi i z towarzystwami naukowymi, muzeami, księżnicami, archiwami etc. obejmuje zasięgiem swych zadań, kompetencji i uprawnień wszystkie wielkie dziedziny badań naukowych: matematykę, nauki fizyczne, chemiczne i techniczne, przyrodniczo-biologiczne, agronomię, leśnictwo, a dalej humanistykę w różnych jej odmianach, więc historię, nauki ekonomiczne, prawne, pedagogikę, psychologię, socjologię, wreszcie logikę i po części inne dyscypliny filozoficzne.

Oczywiście, nie wszystkie gatunki spośród przysłowiowych stu kwiatów prosperują jednak. W niektórych dziedzinach dociekań naukowych przeprowadzonych na ziemiach zachodnich i północnych uzyskało się postępy z punktu widzenia światowoporównawczego, że wymierimy tylko dla przykładu chociażby osiągnięcia archeologiczne i historyczne środowiska poznańskiego, kardiografii

wrocławskiej, wrocławskie i toruńskie finicje logistyczne i matematyczne, uprawianą w Gdańsku architekturę wnętrza okrętów lub technikę utrwalania fundamentów budowli metodami elektrochemicznymi.

Jak wszędzie, tak i tutaj kultywuje się badania spraw swojskie związanych z terenem. Do takich zaś należy kompleks kwestii historycznych, geograficznych, prawoznawczych, ekonomicznych i innych, wyznaczających zawartość chronicznej polemiki polsko-niemieckiej. Powstał tedy Instytut Zachodni, na którego barkach spoczywa ciężar równoważenia wysiłków propagandowych, skupiających się w licznych w NRF zreszeszeniach, a mających na celu uzasadnienie w obliczu świata uprawnień niemieckich do ziem, po ostatniej wojnie na nowo przez Polskę objętych w posiadanie.

Istnieją wszelako żywe, dojrzałe problemy lokalne ziem zachodnich i północno-zachodnich niezależnie od treści sporów polsko-niemieckich. Mamy na myśli przede wszystkim całą bogatą problematykę warunków gospodarki górnośląskiego okręgu przemysłowego. Na tym przykładzie okazuje się dowodnie, że ludzie nauki, zamieszkali i pracujący tam nie są osobnieni w tych badaniach; przeciwnie, cała Polska niejako bierze w nich udział za pośrednictwem odpowiednich agend Polskiej Akademii Nauk. Spośród zagadnień wysuwają się tu na czoło: problem zachowania czystości powietrza, skalanego obecnie gazowymi i pyłowymi

wydmuchami z kominów hut i innych wytwórni, problem ochrony wód w rzekach i w stawach zatrutowanych stale przez odpływy ściekowe z fabryk, problem użytkowania i likwidacji (oby możliwej) zwałowisk odpadów wyrzucanych za obręb zakładów przemysłowych. Otóż można dziś z całą pewnością stwierdzić, że w dziedzinie uporania się z ciężarem tych trosk i niepokojów, polski świat naukowy dużo już osiągnął — rzecz jasna w granicach tego, co do niego należy. Zbadano fakty i zależności, wskazano metody, opracowano racjonalne wytyczne. Trzeba teraz, by praktyka podążyła za zdobyciami wiedzy, której rzeczownicy dołożyli wszelkich starań, by mogła się stać pożyteczna.

Przyda się na dodatek kilka ścisłych przypomnień. Wystarczy zajrzeć do „Informatora Nauki Polskiej, 1959—1960”, wydanego przez PWN, oraz do numeru I z roku bieżącego kwartalnika PAN pt. „Nauka polska”, by się dowiedzieć, że na ziemiach zachodnich i północnych działa pięć uniwersytetów, cztery politechniki, pięć akademii medycznych, dwanaście nieakademickich szkół wyższych o charakterze technicznym, rolniczym, ekonomicznym lub pedagogicznym, przeszło dwadzieścia tak zwanych „resortowych” instytutów pedagogicznych, przeszło dwadzieścia tak zwanych „resortowych” instytutów naukowo-badawczych przeszło dziesięć placówek i bibliotek Polskiej Akademii Nauk, dziewięć towarzystw naukowych ogólnych i pięć specjalistycznych. Instytut Śląski (w Opolu), Śląski Instytut Naukowy (w Katowicach), wspomniany Instytut Zachodni (w Poznaniu). Wymienimy ponadto ogólnie-wydawniczy Zakład Narodowy im. Ossolińskich (we Wrocławiu) i Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, którego Rada Naukowa patronuje różnym pozytywnym na tych terenach poczynaniom. Wspomniane powyżej trzy instytuty wydały drukiem w ciągu 1959 roku 700 arkuszy różnych publikacji, a gotowe są wydać w roku 1960 — 1500 arkuszy.

PYTANIE: Jak Pan Profesor ocenia perspektywę rozwoju nauki, zwłaszcza nauk humanistycznych, na ziemiach zachodnich i północnych?

ODPOWIEDZ: Zważywszy na intensywność i na tendencję rozwojową prac już prowadzonych na ziemiach zachodnich i północnych oraz na rosnącą w społeczeństwie i w kręgach rządzących świadomość doniosłości nauki jako czynnika życia gospodarczego — można stanowczo przewidywać rozrost badań naukowych na interesującym nas obszarze (jak zresztą w całym kraju). Dodatkowym motywem tutaj będzie chęć świata nauki uczestniczenia w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego. Okazują się one siłą aktywizującą działalność badawczo-naukową na różnych polach, a w szczególności na polu historii. A przecież tam właśnie, na zachodzie, w ziemi Polan, powstało księstwo Mieszko-

we... Dodajmy, że ma powstać jeszcze jedna placówka PAN na Śląsku, mianowicie zakład do spraw gospodarczych Górnego Śląska, i zyska może wreszcie wykończenie prawno-

organizacyjne dawno już zapoczątkowany Instytut Bałtycki.

PYTANIE: Czy są na ziemiach zachodnich i północnych miejscowości lub okolicy, które darzy Pan Profesor szczególną sympatią? I jeśli tak, to czy zechciałby Pan Profesor powiedzieć dla czego?

ODPOWIEDZ: Tak się składa, że najwięcej wiewiórek uczuciowych łączy mnie z niektórymi mieszkańcami Jeleniej Góry, a to z racji okazanej mi przez nich wyróżniającej życzliwości. A wiadomo, że istnieje zjawisko irradacji uczuć, tak iż sympatie przenosi się z grona mieszkańców na całość miasta. Jest to jednak sympatia połączona z pewnym smutkiem, gdyż Jelenia Góra nie jest dziś jeszcze tak piękną jaką powinna być. Natomiast wyróżniają się tempem uderzającego postępu na przykład Gdańsk, Wrocław, Olsztyn, Opole, obok zawsze wzorowego w pracy, promieniującego dzielnością Poznań. (ZAP)

Wrzesień w pamiętnikach

Flirt z Berlinem

Felicjan Sławoj-Składkowski, ostatni premier sanacyjnego rządu, pisze w swych wydanych niedawno na emigracji pamiętnikach, że polskie koła rządzące do ostatka wierzyły w moc obowiązującą polsko-niemieckiej deklaracji o neutralności z 1934 roku, która mówiła, że „oba rządy... w żadnym przypadku nie będą się uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia spornych spraw”.

Ta wiara, umocniona jeszcze w okresie wzmożonego flirtu z Berlinem — w 1938 roku spowodowała, że pierwsze zdecydowane kroki obronne w postaci zmobilizowania wojsk na terenie jednego Dowództwa Okręgu Korpusu podjęła Polska dopiero 23 marca 1939 roku, to jest po pierwszych oficjalnych, terytorialnych żądaniach Hitlera, które poprzedzone były przecież żądaniem, wysuniętym uprzednio przez Ribbentropa. Było już jednak za późno, nawet na skonstruowanie z istniejących dopiero poszczególnych elementów polskiego planu wojny z Niemcami.

„Za późno”. Oczekiwaliśmy waszej pomocy lotniczej od 1 września codziennie. Oczekiwaliśmy bombardowania Niemiec i tyłów ich armii, druzgocących nasze armie, bombardowania, które mogło oswobodzić chociaż w części niebo polskie, zwinąć tempo niemieckich gąsienic i dać nam czas na organizację obrony Wisły. Dzisiaj jest już za późno — mówił 9 września 1939 roku pułkownik Jaklicz, za stępcą szefa polskiego Sztabu Głównego przedstawicielowi misji wojskowej Wielkiej Brytanii, gdy ten odnalazł go w Brześciu.

To „za późno” ciążyło w ogóle w sposób katastrofalny na całokształcie polityki państw Europy wobec III Rzeszy, a zwłaszcza na polityce Anglii i Francji. Fakt ten podkreśla — w ogłoszonych w Anglii pamiętnikach — również tak doświadczony dyplomata jak Edward Raczynski, długoletni ambasador Polski w Londynie. I nie chodzi tu tylko o konkretne kroki polityczne, sankcje wojskowo-gospodarcze, ale o podstawowe koncepcje polityczne rządów mocarstw zachodnich, które zbyt późno zaczęły traktować III Rzeszę jako agresora.

Z rozważań wytrawnego znawcy polityki Zachodu, jakim jest Raczynski, wynika, że rząd brytyjski zaczął poważnie liczyć się z możliwością rozpetania wojny przez Hitlera dopiero w sierpniu 1939 roku. W Londynie lekceważono uparcie na przykład wojownicze deklaracje Hitlera, składane na różnych „Parteitagen”, których atmosfera do złudzenia przypominała obecne jazdy odwetowców w NRF.

Do podobnych wniosków dochodzi również w swych pamiętnikach gen. Raszkitis, przebywający obecnie w USA b. szef sztabu armii litewskiej.

Ale nawet w sierpniu 1939 roku, gdy rządy zachodnie zdawały sobie już dobrze sprawę z grozy i bliskości nadciągającej nawałnicy — nie robiły one nic, aby postawić jej tamę.

Najlepszym tego dowodem są opublikowane ostatnio na Zachodzie i w ZSRR dokumenty i opracowania rozmów moskiewskich, prowadzonych w sierpniu 1939 roku między przedstawicielami sztabów Anglii, Francji i Związku Radzieckiego na temat stworzenia wówczas koalicji antyhitlerowskiej.

Powiększający się wciąż krag pamiętników i dokumentów do dziejów września, genery i kulis wybuchu II wojny światowej pozwala na sformułowanie zasadniczego wniosku.

Mocarstwa zachodnie aż do ostatka — a Polska pozostająca w bezpośredniej orbicie ich polityki w związku z przyjęciem gwarancji aż do marca 1939 roku, nie brała pod uwagę możliwości rozpetania przez Hitlera nowej wojny światowej.

Działalność fetysz zawartych z pruskim agresorem umów i paktów politycznych, na czele z monachijskim. A gdy się zorientowano w sytuacji i przystąpiono do częściowego zresztą tylko działania, było już za późno.

Wojciech Sulewski

Handlowa jesień

Ile czego kupimy?

Czy wystarczy zimowych botków i płaszczy? Jak będą kształtować się w tym roku dostawy węgla? A co z zaopatrzeniem w mięso i ryby? Na jakie artykuły spodziewany jest największy popyt? Odpowiedź na te i tym podobne pytania daje plan obrotu towarowego ważniejszych art. spożywczych i przemysłowych na IV kwartał br.

Ogólnie biorąc — prognozy są optymistyczne. Z jednej strony handel hurtowy rozporządza obecnie zapasami towarów pozwalającymi na zaspokojenie zwiększających się potrzeb, z drugiej — ma zapewnienie z przemysłu dostawy, odpowiadające zamówieniom.

A oto pokrótce, jak przedstawić się będzie zaopatrzenie nie rynku w artykuły przemysłowe. Zapoczątkowane w III kwartale ożywienie sprzedaży art. trwałego użytku takich, jak: rowery, zegarki, aparaty fotograficzne, radiowo, telewizyjne itp. spowodowało, że handel hurtowy zaopatrzył się na IV kwartał w odpowiednią ilość tych towarów. To samo tyczy takich artykułów, jak tekstylia, odzież, obuwie, galanteria, ceramika, art. mydlarskie i inne.

Duży wpływ na ogólną sytuację w handlu niewątpliwie będą miały dokonane już uprzednio przez handel przygotowania w dziedzinie usprawnienia form sprzedaży, w tym także uproszczenia sprzedaży ratalnej. Większemu zapotrzebowaniu rynku na artykuły przemysłowe towarzyszy stabilizacja zarobków i wypłat. Dla zapewnienia planowości w realizacji obrotów handel musi jednak pogłębiać znajomość aktualnych potrzeb rynku, w większym niż do tej pory stopniu wykorzystywać środki swego oddziaływania na przemysł. Należy tu przede wszystkim odpowiednio oddziaływanie na poprawę terminowości dostaw, m. in. przez egzekwowanie kar umownych, nieodbieranie towaru niezamówionego lub wyprodukowanego niezgodnie z ustalonym standardem itp.

Co na rynku spożywczym? Zaopatrzenie w artykuły spożywcze będzie zadowalające. Produkcja pieczywa wy-

nieś ma 600 tys. t, co oznacza wzrost w stosunku do analogicznego okresu roku ub. o 2,5 proc. Więcej będzie również na rynku mąki pszennej (o 5,2 proc) kaszy (o 14 proc.), makaronu (o 10,8 proc.), ryżu (o 41,3 proc).

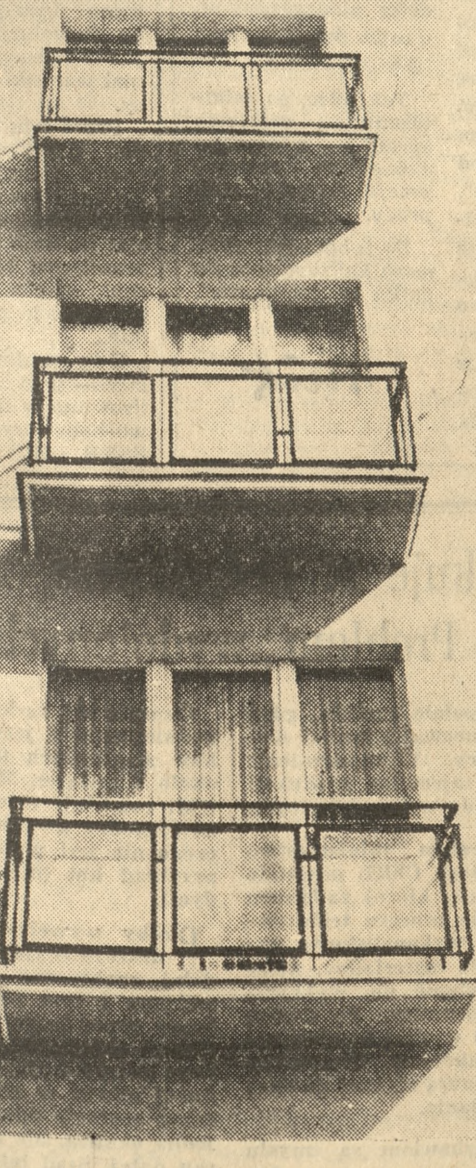
Nie powinno też zabraknąć na rynku mięsa. Sprzedaż mięsa w obecnym kwartale będzie większa o 7,9 proc. od dostaw w podobnym okresie roku ubiegłego. Nie będzie też kłopotu z kupnem tłuszczów. Sprzedaż tłuszczu wieprzowego w porównaniu do sprzedanego roku ubiegłego wzrosła o 29,1 proc. Dostawy margaryny wzrosną o 4,5 tys. ton, oleju zaś o 500 ton (wszystko w stosunku do IV kwartału roku ub.).

Większe też będą dostawy mleka serów i jaj. Ponadto w IV kwartale rynek otrzyma zwiększone ilości słoików solonych i świeżych. Jedynie dostawy karpia na zaopatrzenie świąteczne będą nieco mniejsze niż w roku ub. Nie będzie trudności w pełnym zaopatrzeniu rynku w przetwory owocowe. W pozostałych artykułach takich, jak: papierosy, wina, wódki, sól, zapalki — jak obiecuje handel — zaopatrzenie rynku będzie także w starczające. (API)

Za rok już 100 ton elany

W bieżącym roku w Jeleniogórskich Zakładach Celulozy i Włókien Sztucznych im. Klementa Gottwalda wyprodukowano pierwsze tony nowego polskiego sztucznego włókna — elany. Tkanin z domieszką elany używa się do produkcji niemyjących się ubrań. Na ostatnich Targach Krajo-owych przemysł odzieżowy przedstawił 70 wzorów odzieży z elany. „Celwiskoza” ma w tym roku wyprodukować 10 ton elany, a przyszłym — już 100 ton. (ZAP)

A to co takiego?



Ależ oczywiście — balkony! Ładne, zgrabne, na osiedlu Grunwald (ulica Grochowska) w Poznaniu. Okazuje się, że mogą one stanowić wdzięczny temat dla obiektywu fotoreportera. Zresztą — osądźcie sami.

Fot. — K. Przychodzki

Tętnice i nerwy Warszawy

Prawie 1500 pojazdów — kursujących w Warszawie na 36 liniach tramwajowych, 33 autobusowych i 6 trolleybusowych — ledwo może sprostać rosnącemu zadaniom, co najlepiej widać w godzinach tzw. „szczytu”. Trudności te są na pozór tym bardziej zaskakujące, że przedwojenna Warszawa, licząca o ponad 200 tys. mieszkańców więcej, nie miała nawet 70 procent obecnego taboru komunikacyjnego. Trzeba więc dodać, że liczba pasażerów, przewieziona miejskimi środkami lokomocji była w 1938 r. 4 razy niższa, niż w roku 1958. (API)

Tylko dla rodziców! „Zawadzające“ dziecko

Jurek odrabia lekcje. Do pokoju wchodzi ojciec i odkręca gałkę aparatu radiowego. Sprawozdanie z ostatniego meczu piłki nożnej — na cały regulator. Gdy Jurek nieśmiało prosi, by nieco ściszyć, tata z oburzeniem mówi:

— Jak ci to przeszkadza, idź do kuchni...

Zaledwie rozłożył na rogu kuchennego stołu swoje książki i zeszyty — matka każe mu iść „ze swoimi manelami” do pokoju, bo zaraz będzie prasowała. I tak w kółko Maciej. Rozgoryczony chłopak zostawia oczywiście wszystko i leci na podwórko.

Albo inny obrazek.

Janka rozłożyła swoje czystki i zeszyty szkolne, z uwagą rysuje cyrkiem koło w zeszyty geometrycznym. Nagle przychodzi matka z pilnym poleceniem, by pobięła do sklepu po kilo cukru, czy po papierosy, lub po cokolwiek innego. Naturalnie uwaga dziewczynki natychmiast się rozprasza, a bywa i tak, że już nie wraca ona do przerwanej pracy.

To nie są sytuacje wyssane z palca. Czy wiele matek może z czystym sumieniem powiedzieć, że w ich domu tak się z dziećmi nie postępuje? Na porządku dziennym jest brak poszanowania dla pracy dziecka, brak zrozumienia, że — tak, jak dorosłego — nie wolno i dziecka odrywać od zajęć. Tym bardziej że dziecko jest mniej zdyscyplinowane wewnętrznie, nie ma jeszcze tak wykształconego poczucia obowiązku jak dorośli.

Nie znaczy to oczywiście, że należy zrezygnować z drobnej pomocy ze strony dziecka przy gospodarstwie. Ze względów pedagogicznych jest to nawet pożądane, ale pod warunkiem, że pomocy takiej wymagać się będzie od dziecka w odpowiedniej, nawet z góry ustalonej chwili. Między matką a córką może na przykład stanąć umowa, że po obiedzie córka umyje statki, albo że bezpośrednio po powrocie ze szkoły zrobi w sklepie jakieś zakupy. Ale gdy dziecko swój obowiązek gospodarski spełniło i przystępuje do odrabiania lekcji, nie przeszkadzajmy mu drobnymi, a do kuczliwymi i szkodliwymi dla wyników nauczania poleceniami. Ponadto — pamiętajmy, że musi jeszcze pozostać jakaś rezerwa czasu na rozrywkę, na spacer itp.

Telewizor w wielu domach ma swoje paradne miejsce, radio też, nawet duża lalka w obszernej krynolinie ma dla siebie zarezerwowany stały kącik na rodzinnej kanapie — tylko uczeń nie ma swego kąta do odrabiania lekcji. Przeważnie dzieje się tak, że gdziekolwiek dziecko chce usiąść ze swoimi książkami i zeszytami — wszędzie przeszkadza pozostałym członkom rodziny. Tak być nie może. Nawet w najciaśniejszym mieszkaniu musi się znaleźć dla ucznia stałe miejsce do pracy. Jest to rzecz nieodzowna.

Niestety, pracę dziecka, odrabianie lekcji bardzo wielu rodziców uważa za rzecz mało ważną. Z tego się nie żyje, to może zaczekać. A potem, gdy na świadectwie pojawiają się złe stopnie — pretensje do wszystkich: do szkoły, do nauczyciela, do dzieci. Tylko nie do siebie.

O ileż mniej dwójek obrywałyby nasze dzieci, ile mniej powodów do zdenerwowania i narzekania mieliby rodzice, gdyby zrozumieli tę kardynalną zasadę, że pracy dzie-

ka nad książką nie wolno lekceważyć i że musi ono mieć — nie tylko w szkole, ale i w domu — odpowiednie warunki do niej.

Zresztą nie jest to tylko sprawa miejsca w pokoju. Jest to — szerzej rzecz biorąc — sprawa pozycji uczącego się dziecka w życiu rodziny. Musimy znaleźć w ciągu dnia bodaj kilka chwil na postawienie dziecka pytania: co było dziś w szkole, z czego odpowiadałeś, jak ci poszło? Powinniśmy zajrzeć do jego szkolnego dzienniczka, do zeszytu. Niech nasze dziecko — obojętne czy chodzi do I czy też XI klasy — czuje, że jest w domu ktoś, kogo jego nauka interesuje, dla kogo nie jest rzeczą obojętną co się dzieje w jego klasie.

WIADOMO: uczeń ma obowiązek solidnie przygotować się do szkoły, ma obowiązek być dobrym synem czy córką, ale ma też i swoje prawa. I o tym rodzicom nie wolno zapominać.

Stanisława Orzełowska

Jaszeza dzisiaj...



Rzym i okolice wyobrażamy sobie zazwyczaj jako wysoko zurbanizowany zespół miejski z pociągami aut, trolleybusami i autokarami. A jednak nasi turyści, oglądający Wieczne Miasto z okazji Olimpiady, widywali niedaleko stolicy Italii także takie oto pojazdy...

Fot. — A. Bartosik

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI K. CIOLKOWSKIEGO

Marzyciel z Kaługi

„Rodzaj ludzki nie pozostanie wiecznie na ziemi, lecz w poszukiwaniu światła i przestrzeni, będzie nieśmiało dobijać się najpierw do granic atmosfery, aby następnie opanować całą przestrzeń układu słonecznego...”

Napis ten umieszczono na grobie, zmarłego 19 września 1935 r. wielkiego uczonego rosyjskiego, Konstantego Ciolkowskiego, syna Polaka — zesłańca.

Przez 40 lat Ciolkowski — „zwariowany nauczyciel” — jak zwali go ci, co nie rozumieli jego dążeń, geniusz — dla tych, którzy tak, jak on, snuli marzenia o żeglarskim międzyplanetarnym, opracowywał teoretycznie jego podstawowe zagadnienia. Swoimi projektami wyprzedzał daleko rozwój techniki. Spoglądając na jego rysunki sprzed 47 lat, fachowcy są pełni najwyższego podziwu. W pracach Ciolkowskiego znajdują się dokładne wyliczenia i schematy napędu raketowego.

Miał uczonego, jakby szczególnie dar przewidywania dróg rozwoju techniki lotniczej. Wyprzedził m. in. o 3 lata konstrukcję Zeppelina, dając plan i opis metalowego sterowca. Po raz pierwszy w Rosji, buduje tunel aerodynamiczny. Sięgnijmy do jego książek, które zdumiewają śmiałością doboru tematów: „Samoloty odrzutowe” — „Przyrządy raketowe w badaniu stratosfery”, „Badanie przestrzeni przy pomocy przyrządów odrzutowych”. W sumie — 150 dzieł, które ujrzały świat dopiero po Rewolucji, kiedy uczonego, już w sędziwym wieku, otrzymał warunki do twórczej pracy.

Przed tym koszty swoich badań pokrywał ze skromnej pensji nauczyciela w mieście Kaługa. Tymi samymi środkami tworzył doniosłe odkrycia: badanie ruchu rakiet w przestrzeni bez obciążenia, warunki startu rakiet z różnych planet, ich powrotu na Ziemię...

Gdy umierał — przed 25 laty — jego idee były już realizowane w instytucjach naukowych i fabrykach ZSRR. (API)

moje miasteczko



Ta ręka, która przez wiele miesięcy zachęcała Was do przyjaźni z „Moim miasteczkiem”, wyciąga się do Was po raz ostatni. Tym bardziej, przeczytajcie poniższe wiadomości, które, jak zwykle, pochodzą wyłącznie z pierwszej ręki...

MÓJ SYNEK I JA

W kilka dni po rozpoczęciu roku szkolnego mój synek Alek, lat 7, uczeń klasy II, wysłuchał musiał dłuższej ty-rady ojca na temat tego, co powinno na-leżeć do obowiązków szkoły, a w czym mogą pomóc rodzice. Trudno żądać, by szkoła dostarczała uczniom podręczników, czy mundurków i obuwia. Nie mam pretensji o to, że cukierki, jabłka oraz rogaliki zasadniczo kupują wyłącznie rodzice. Chodzi o co innego.

Czy wiecie, o co prosił Alek? O pieniądze na kalamarze do ławek szkolnych...

Nie zdziwię się, jeśli jutro mój drugoklasista zażąda „stówek” na ziemniaki dla kasztelana!

WODA WYZEJ

Niemal zmian przy sporzytu miastu niedawna awaria wodociągowa. W wielu domach rozlegały się ra-dosne okrzyki dziatwy, której nie zmu-szano do mycia. Po-ważną zwykłą frekwencji zanotowano w lokalach z prawem wyszynku, gdzie mi-mo awarii nie narze-kano na słabe ciśnienie.

W paru wypadkach spragnieni wody zakupowali większą ilość periodyków ilustrowanych i przepuszczali je przez wy-zymaczki od prałek. Efekt były nie naj-gorsze.

ŻYCIE

Fragment kalendaryka w bratnim organie, to znaczy w „Głosie Wielkopolskim”:

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 „Zy-

cie paryskie” (koniec około godz. 22).

Koniec około 22? I to ma być życie?

DO CZYTELNIKA

Czytelnikowi należy się parę zdań wyjaśnienia w związku z zagadkowym sformułowaniem podpisu pod dzisiejsze zdjęcie. Otóż wszystkich interesujących się problemami „Mojego miasteczka” pozwałam sobie pożegnać, dziękując za dotychczasową cierpliwość i odsyłając ich równocześnie do innego organu, który sprawy i sprawy Poznania traktować będzie co tydzień z dużą pieczołowitością. Za parę dni ukaże się bowiem pierwszy numer „Szpilek” z dodatkiem pod nazwą... „Kaktus”. Zachęcając do uważnej lektury moich stałych i wiernych czytelników, liczę na życzliwość i zainteresowanie nie mniejsze od tego, jakiego doświadczałem niższe pod-

pisany przy redagowaniu „Mojego miasteczka”.

Przy okazji spełniam prośbę Ministerstwa Komunikacji, które nadesłało list w sprawie notatki w „Kaktusie” z dnia 29. 9. 1959. Autor notatki nieświadomie naraził na szwank dobre imię pracowników Departamentu Zaopatrzenia M. K., sugerując jakoby zatwierdzenie sprawy w tej instytucji uzależnione było od postawienia kolacji. Informacje okazały się nieścisłe, a więc i zarzuty wobec pracowników Ministerstwa są jak najbardziej nieuzasadnione, o czym gwoli ścisłości komunikujemy.

Tak więc, po zatwierdzeniu ostatnich spraw — z czystym sumieniem możemy przejść na nowy etap pracy.

Do zobaczenia na łamach kaktusowego dodatku w „Szpilekach”.

mik

NAUKA technika ŻYCIE

Życie w pobliżu absolutnego zera ✘ Bakteria atakuje ✘ Leć, Ikarze, w słońce Odkryta tajemnica ✘ Kura nie smakosz, ale... ✘ Problem „wydojonych” chmur

Radziecki biolog, Iwan Tumanow tak uodpornił na mróz zwykłą czarną porzeczkę, że podczas eksperymentu nie przestawała rosnąć nawet w temperaturze minus 253 stopni Celsjusza, to jest zaledwie o 20 stopni wyższej od absolutnego zera. W zwykłych warunkach czarna porzeczkę wymarza przy temperaturze minus 40 stopni.

Eksperyment ten przeprowadził prof. Tumanow w stacji sztucznego klimatu w Moskwie, w ramach doświadczeń nad sposobami zwiększenia wytrzymałości roślin na niskie temperatury.

Biolog amerykański, B. E. Volcani odkrył bakterie, która atakuje wirusa mozaiki tytoniowej. Bakterie te znalazł w pewnym stawie w Kalifornii. Pod wpływem wydziela-nych przez nie enzymów, białkowa otoczka wirusów zostaje zniszczona. Biologowie wiele sobie obiecują

po tym odkryciu, gdyż na ogół nie dysponowali oni dotychczas żadnymi środkami pozwalającymi zbadać strukturę wirusów.

„Któregoś dnia człowiek będzie mógł fruwać w powietrzu, machając parą sztucznych skrzydeł, przytwierdzonych do ramion.” Zdanie to wypowiedzieli dwaj uczeni chilijscy, którzy na poparcie przytoczyli wyniki obliczeń:

Człowiek wagi 70 kg, wyposażony w urządzenie do latania o ciężarze 30 kg, potrzebuje skrzydeł długich po 3 metry, o powierzchni 6 metrów kwadratowych każde. Aby utrzymać prędkość do 80 km na godzinę, będzie musiał poruszać skrzydłami 35 razy na minutę. Siła pojedynczego uderzenia skrzydła równałaby się około 20 kg. Wysiłek człowieka-ptaka byłby więc równy wysiłkowi pie-

chura, idącego nieprzerwanie w tempie 30 kroków na minutę.

Zwiększające się nasilenie chorób nowotworowych, obserwowane na całym świecie, potwierdzono jeszcze raz w sprawozdaniu szwedzkich władz zdrowia. Wymienia się tam, że w roku 1958 było w Szwecji prawie 20 tys. zachorowań na raka. Rok wcześniej zmarło nań 12 515 osób. Najwięcej ofiar zabiera rak płuca. Podczas, gdy w ogólnej liczbie chorych na raka udaje się uratować jedną trzecią, to z chorych na raka płuca tylko jedną dziesiątą.

Porcelana chińska ma od wieków opinię najlepszej na świecie. Wyroby ludowych artystów znane były już w XIII w. W Europie glazura tych wyrobów znana była pod nazwą seledynu. W ciągu ostatniego stulecia i kilkunastu lat przed wyzwoleniem kraju, garncearstwo chiń-

skie niemal zupełnie zanikło, gdyż nie mogło konkurować z tanimi wyrobami zagranicy. W zapomnienie poszła również tajemnica produkcji słynnych wyrobów z Lungtsjuanjao.

W roku ubiegłym ministerstwo przemysłu lekkiego ChRL powołało specjalną komisję, której zadaniem było odtworzenie procesu technologicznego. Prace wykopaliskowe nagromadziły wiele materiałów, które pozwoliły przystąpić do wykrycia zapomnianej tajemnicy. Po dwóch miesiącach prób wysiłki komisji zakończyły się sukcesem. Otrzymane wyroby nie ustępują słynnej dawnej chińskiej porcelanie.

Czy kury pozbawione są zmysłu smaku? Potwierdzano to dotychczas, lecz zaprzeczają temu ostatnie badania uczonych amerykańskich.

Okazało się, że kury posiadają na podniebieniu i języku 35—40 kubków smakowych (człowiek ma ich około 4 tysiące). Mimo to kura potrafi rozróżnić cztery rodzaje smaków: słodki, kwaśny, słony i gorzki, czego nie jest w stanie dokonać na przykład kot (nie reaguje na słodycz).

Próby wywoływania sztucznego deszczu znajdują już coraz bardziej praktyczne zastosowanie. W związku z tym powstać mogą ciekawe zagadnienia natury prawnej. Chodzi mianowicie o ustalenie, do kogo należy woda, znajdująca się w danej chwili w chmurze. Jeśli bowiem zostanie ona „wydojona” nad jedną okolicą, nie zaniesie już deszczu dalej. Stąd łatwo o pretensje i procesy o „kradzież” deszczu. Na te wątpliwości nie znaleziono jeszcze rozwiązania.

Opr.: Z. S.

Dyrektorzy odpowiadają na pytania Czytelników

Konferencja prasowa na łamach „Głosu“

Kilka dni przed VI Targami Krajowymi nasi sprawozdawcy targowi zwrócili się do Czytelników z prośbą o nadsyłanie pytań i uwag związanych z tą imprezą. Na pytania te pragnęliśmy uzyskać odpowiedzi od osób kierujących poszczególnymi działami handlu i produkcji. Sprawozdawcy zaproszali konferencję prasową za pośrednictwem i na łamach „Głosu”. Dzisiaj — dotrzymujemy słowa.

Niestety, nie w pełni dopisali Czytelnicy. Nadesłało niewiele pytań, choć wydawało się, że pomysł zainteresuje ogół poznaniaków.

A oto niektóre pytania i odpowiedzi:

A. RADOMSKA: Kiedy przemysł odzieżowy zacznie produkować na miarę wszystkich klientów, lub kiedy w Poznaniu powstanie sklep dla „nietypowych”?

H. WAKSMAN: naczelny inżynier Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego: Zamierzamy wprowadzić do produkcji — częściowo już w czwartym kwartale — dodatkowe rozmiary odzieży na osoby by tejsze, szcuplejsze lub wyższe niż przeciętnie. Na początku przyszłego roku, odzież męska będzie w 42 rozmiarach, a kobiety do 40 rozmiarów. „Nietypowe” rozmiary będą przekazywane przede wszystkim do sklepów dla nietypowych. Należałoby postarać się o taki sklep i w Poznaniu, ale to nie do nas już należy. Istnieje także projekt zróżnicowania cen na poszczególne rozmiary. Na male wychodzi przecież mniej materiału.

J. NOWAK: Na każdych Targach pokazuje się nowe wzory mebli, podobno przyjmowanych potem do produkcji, tymczasem nie można w tych wzorach nabyć w sklepach. Czy tak samo będzie z ostatnią kolekcją?

S. KAZIMIERSKA: Czy myśli się o wyprodukowaniu jakiegoś uniwersalnego zestawu mebli kombinowanych, żeby można było pojedynczo meblować mieszkanie, bez ryzyka, iż następnym razem nie znajdzie się podobnego do kompletu?

Z. SZYMAŃSKI: dyrektor techniczny Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego: — Do 1965 roku przewiduje się całkowitą wymianę produkowanych wzorów, wypada to corocznie 20 proc. nowych modeli. Wartość tej produkcji w niesie w przyszłym roku 27 proc. ogółu obrotów. Ponieważ mamy odnowić całą kolekcję, corocznie musimy opracować blisko 200 wzorów, by każda fabryka obdzieliła nowymi modelami, a to dopiero początek masowej produkcji. Tym czasem mebli stałe braki, zamiast czekać do 3 miesięcy na klienta, „idą” w 15 dni.

Poprawę sytuacji widzę w przemyśle zdecentralizowanym. My produkujemy połowę mebli, resztę daje na rynek spółdzielczość, przemysł terenowy i rzemieślniczy. Gdyby tak ci producenci zechcieli przejąć nasze wzory, nowych mebli byłoby na pewno więcej.

Podobne pytania, jak p. Kazimierska, przedstawili nam importerzy naszych mebli. Taki komplet jest już w opracowaniu i model ma być gotowy w przyszłym kwartale. Przewiduje się tam — kredens, komoda, bielizniarkę, biblioteczkę, tapczan lub łóżko, stół, stoliki okolicznościowe, miejsce do pracy. Równocześnie z eksportem, część tej produkcji trafi na rynek wewnętrzny.

W. HOFFMANN: Czy handel obserwuje spadek popytu na pralki? (Czytelnik przeciwstawia je lodówkom, których brak w sklepach i proponuje produkować je kosztem pralek):

T. WALL: w imieniu naczelnika wydziału artykułów zmechanizowanych Centralnego Zarządu „Argedu”: Nie, nie obserwujemy. Pralki stały się dziś artykułem pierwszej potrzeby. W przyszłym roku dostarczymy na rynek ponad 470 tysięcy pralek i 56 tysięcy lodówek krajowych, a dojdą jeszcze z importu oraz produkcji zdecentralizowanej, która również dochodzi do 100 tysięcy sztuk rocznie. Lodówki natomiast może produkować tylko przemysł kluczowy, to też na zaspokojenie potrzeb trzeba jeszcze trochę poczekać. Na Targach pojawiły się

nowe wzory, które są zapowiedzią dalszej poprawy podaży. Między innymi Poznań ma „Kre” z termostatem w cenie około 3.000 zł, produkcja do końca 1961 r. — 3.500 sztuk; Zakrzów ma prototyp „Alko” (2.800 zł, termostat, 2.500 sztuk); są też trzy prototypy pralek: z Wrocławia, Kielc i Chojnowa. Poznański „Pometal” pokazał nam pralkowirówkę — pierwszy taki model w kraju, produkcja przyszłoroczna — 30 tysięcy sztuk. Wniosek: jak uporamamy się z pralkami, przystąpimy do lodówek.

T. KERBER: Kiedy przemyśl obuwiczy odstąpi od rozmiarów angielskich? Daje to różnicę 2—3 cm na rozmiarze. Czy Radom dostarcza obuwie na zimę na podwójnej podeszwie i szerokich czubkach? Czy do obuwia w kolorze wiśniowym nie można by zarazem otrzymywać podobnych sznurowadeł?

INZ. A. GAJUS — naczelnik działu produkcji obuwiczy Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego: — Numerację angielską (nr: 7, 7,5, 8 itd.) stosuje się w większości krajów, stała się ona międzynarodową. Różnice są znacznie mniejsze — do 3 mm na pół numeru. Dla wygody kupujących wprowadzamy dodatkowe rozmiary, określające tęgość stopy. Jest ich kilka, na obuwiu są oznaczone literami: F, G, H i GH i odpowiadają wąskiemu, szerokiemu stopom, oraz niskiemu i wysokiemu podbielcu. Zamówienia na rozmiary wykonujemy na życzenie handlu, możemy je zrealizować w każdym rozmiarze i ilości. Jednocześnie we Wrocławiu prowadzi się badania naukowe, aby ustalić proporcje produkcji poszczególnych numerów obuwiu.

Buty na podwójnej podeszwie, to nie sprawa Radomia. Takie obuwie robi dziś Nowy Targ i Bydgoszcz, i nie ma trudności z produkcją. Dziwne, że ich Wasz Czytelnik szuka?

Sznurowadła dostarczamy do każdej pary butów. Panu Kerberowi chodzi zapewne o sznurowadła wymienne. Tak, są tylko dwa kolory w handlu. Pełny wybór znajdują klienci w naszych sklepach fabrycznych. Czy są możliwości otwarcia takiego w Poznaniu? Macie sklep Cheimka, jest możliwość otwarcia sklepów innych zakładów — Radomia, Nowego Targu, Otmętu, ale to już zależy od miejscowych władz.

F. C. — POZNAŃ: Dlaczego w okresie czerwca, lipca i sierpnia, zarówno w Poznaniu jak i na Wybrzeżu nie można było nabyć dziecięcych i młodzieżowych tenisówek?

ZBIGNIEW S.: Dlaczego turyści mają latem kłopoty z nabyciem w sklepach sportowych pojedynczych zatycek do materacy gumowych?

A. SZCZEPANIAK — dyrektor Biura Zbytu WYROBÓW GUMOWYCH: — Problem, niby biały, a jednak istotny.

Niestety, nie spotkaliśmy się u nas z ofertą handlu, by dostarczać do sklepów zatycki dla pojedynczego kupna. Sądzę jednak, że można problem załatwić podobnie, jak w przypadku dmuchanych kajaków typu „Karaś”. Dostarczamy do nich specjalne apteczki z łatkami do klejenia i komplementem zapasowych zatycek. Chyba należałoby podobne apteczki przeznaczyć i do materacy. Niewiele podniosłoby one koszt materaca, a skończyłyby się kłopoty turystów z tym sprzętem. Czekamy na propozycję handlu.

Producent tenisówek, Grudziądzkie Zakłady Przemysłu Gumowego wykonuje wszystkie zlecenia odbiorców. Niestety, tak się zdarza, że wprawdzie zamówienia danego towaru sezonowego doko-

nywane są z półrocznym wyprzedzeniem, ale prawie wszyscy odbiorcy zaznaczają, że chcieliby odebrać towar dopiero np. w czerwcu lub lipcu. Rezultat — producent nie wykonuje niektórych zamówień, bowiem nie ma miejsca na magazynowanie towaru, który zostaje wyprodukowany zimą, a ma być odebrany latem. Prawdopodobnie również handel broni się przed zbyt wczesnym odbiorem towaru — także z braku odpowiednich magazynów w hurtowniach czy na zapleczach sklepów. Taka — jak sądzę — jest przyczyna braku m.in. tenisówek, właśnie w okresie letnim.

Odpowiedzi zebrał: Eugeniusz Cofta Zbilit Sek

Imprezy SFOS

Dzisiejsza, ostatnia niedziela września przynosi z sobą kilka imprez związanych z obchodem Miesiąca Odbudowy Kraju, a organizowanych przez Komitet Miejski SFOS.

W godz. od 11—13 grać będzie w parku im. Kasprzaka orkiestra dęta Zakładów Metalurgicznych „Pomet” pod batutą St. Jóskowiaka. O tym samym czasie odbędzie się koncert wojskowej orkiestry dętej na pl. Wolności.

W Kiekrzu, na jeziorze, Jacht Klub „Szkwał” przy Komitecie Miejskim ZMS urządzi regaty żeglarskie o puchar Komitetu Miejskiego SFOS. Początek o godz. 10.30.

Najatrakcyjniejszy koncert urządzi SFOS w sali Izby Rzemieślniczej o godz. 17. Będzie to impreza rozrywkowa pod hasłem „Dzieci-dzieciom”. W programie tańce, piosenki, występy solistów oraz młodzieżowego zespołu akordeonistów MPK. Opracowanie artystyczno-muzyczne Z. Woźniewicza. Konferansjerka A. Krakowskiego.

Bilety wstępu do nabycia przy kasie Izby Rzemieślniczej. (g)

28 września ostatni termin

1 października rozpoczyna się rok szkolny w Szkołach Przemysłowo-Zawodowych. W Poznaniu mamy takich szkół sześć i przyjmują one zgłoszenia kandydatów do dnia 28 bm.

Dziewczęta mogą się zgłaszać na następujące specjalizacje: handlowo-gospodarczą, handlowo-odzieżową i gospodarczo odzieżową, a chłopcy do szkół metalowo-elektrotechnicznych, metalowo-motorych i elektryczno-motorych. Nauka trwa 2 lata.

Blizszych informacji udziela Inspektorat Szkolny m. Poznania, Nowy Ratusz, ul. Czerwonej Armii. (g)

INFORMUJEMY

Poznańskie Koło Polskiego Zw. Filatelistów urządzi 26 bm. o godzinie 18.30 w gmachu dyrekcji Poczty, ul. Kościuszki 77, pokaz stempli z okazji stulecia polskiego znaczka pocztowego. W czasie pokazu stosowany będzie okolicznościowy datownik.

Poznańska Spółdzielnia Spożywców organizuje dla członków pokaz trykotarstwa maszynowego i ręcznego, który odbędzie się w poradni, ul. Woźna 19/20, 6 października br. o godz. 18. Zapisy przyjmuje Dział Społeczno-Samorządowy PSS, ul. Grunwaldzka 55 — barak 5.

Świadczenie na SFOS społecznym obowiązkiem każdego obywatela

Pracownicy poszukiwani

Kilku fachowców na stanowisko inspektora nadzoru inwestycyjnego przyjmie w teren Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Poznaniu. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe lub średnie i uprawnienia budowlane. Warunki pracy do omówienia w Inspektoracie Kadr, Poznań, ul. Fredry 12, pokój nr 62, III piętro. 11179g

Szlifierzy, ślusarzy, ślusarzy narzędziowych, monterów elektryków (nawijaczy), murarzy, hydraulików, brukarzy ze znajomością robót torowych, robotników niekwalifikowanych oraz robotnika magazynowego przyjmie zaraz Zakład Remontowy Energetyki, Poznań, Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Poznań, Nowowiejskiego 11, IV piętro, pokój 98. K6602

Zatrudnimy zaraz plastyka i dekoratora ze znajomością liternictwa. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji MHD Artykułami Gospodarstwa Domowego, Poznań, ul. Konfederacka, barak 5. K6672

Starszego ekonomistę z wyższym wykształceniem ekonomicznym — przyjmie natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym, Poznań, ul. Katowicka 1, tel. 544-51, 20-19. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. K6680

Spółdzielnia Pracy Metalowców im. 1 Maja, w Poznaniu, ulica Kilińskiego nr 14, zatrudni: tokarzy, pracownika magazynowego oraz pracownika placowego. Zgłoszenia przyjmuje Kierownik Techniczny w biurze, przy ul. Nowowiejskiego 13/15, od godz. 8—10. K6603

Kierownika gospodarstwa z wyższym lub średnim wykształceniem z dłuższą praktyką zatrudni zaraz Rolniczy Zakład Doświadczalny Zajączki, pow. Ostróda. Uposażenie zgodnie z układem zbiorowym pracy Ministerstwa Rolnictwa. Podanie z życiorysem przysłać pod adresem: Dyrekcja Rolniczych Zakładów Doświadczalnych WSR w Olsztynie, poczta Olsztyn 5, blok 10. K6614

Praca

Dochodząca na 2—3 godziny rano — potrzebna. Marszałkowska 2 m. 4, po godz. 16. 11518g

Rutynowaną, samodzielną gospodynię do prowadzenia domu na dobrych warunkach przyjmie. Godz. 15—17. Poznań, Wielka 17 m. 14. 11639g

Ogrodnik - referent - kwiaciarni z referencjami potrzebny natychmiast. (9 hał zimnych, 1 ogrzewana, 1 hektar ziemi). Mieszkanie zapewnione. Głowacki, Warszawa 25, Puławska 117/8. K6965

Potrzebna zaufana pomoc domowa. Poznań, Słowackiego 17 m. 6. 11122g

Zdolne 4 bielizniarki, 1 krojczyźnie do szycia bielizny męskiej na eksport. Dobre warunki, zaraz przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11321g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Informacje od godz. 14—16 — Poznań, Świerczewskiego 11a m. 6. 11338g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Armii Czerwonej 12 m. 2. 11368g

Pracownice, które pracowały przy nalewaniu, etykietowaniu butelek — potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11441g.

Gospodyni domowa samodzielna, uczciwa, spokojna, stała lub dochodząca, z dobrym gotowaniem i wszechstronna znajomością gospodarstwa domowego do bezdzietnego małżeństwa — potrzebna. Zgłoszenia ze świadectwami, ul. Ostrobramska 25b. 11468g

Potrzebny pracownik stały, do gospodarstwa rolnego. Puławski, Poznań 25, Spławie, Szczepankowo 144. 11494g

Gospodyni dobrze gotująca na 8 godzin dziennie lub panna do dzieci na stałe — zaraz potrzebna. Dzierżynskiego 82 m. 8. 11496g

Krawcowa lub bielizniarka młodsza ukończona lat 18, miejscowa — potrzebna do pracowni hafciarzkiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11517g.

Ziemiaki jadalne, odmiany „Bintie” sprzedaje wprost z pola, W. Czobnowska, Wiry k. Lubonia. 11369g

Samochód „Simca-Aranda” sprzedam. Poznań, Szczanieckiej 6 — garaż, oglądać od poniedziałku godz. 16—18. 11373g

Z powodu likwidacji hodyli — sprzedam lisy srebrzyste, platynowe, niebieskie wraz z klauką kami, Leszno, Świechowskiego 29. 11388g

Sprzedam motocykl WSK nowy i używany — 5.200 zł. Łozowa 78 (hotel — portiernia). 11525g

Samochody do sprzedania: „Octavia”, „Warszawa”, „P-70”, „Wartburg” i inne. Oglądać: Nad Wierzbakiem 5, tel. 532-48, dojazd tramwajem 9, 11. 11526g

Maszyny do szycia, okragłe czółenka, dobra — sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6a. 11546g

Polecam szafy fornirowane 3-drzwiowe. Poznań-Górczyn, Albańska 8 — stolarnia. 11565g

ODDAM duży dom do rozbiórki

w centrum miasta.

Zgłoszenia: Libelta 31, I piętro. 11484g

Przetargi — Komunikaty

Państwowe Gospodarstwo Rolne Jeziorki, pow. Poznań — ogłasza przetarg na sprzedaż 12 szt. koni roboczych. Cena wywoławcza od 3.000 do 5.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 30. IX. 1960 r. o godz. 9 na podwórzu PGR Jeziorki. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wpłacić należy przed przystąpieniem do przetargu w kasie PGR Jeziorki. K6671

Zamienię dwa pokoje z kuchnią i pokój z kuchnią na trzy pokoje z kuchnią, komfortowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11168g.

Pokoje sublokatorskie od najtańszych do komfortowych poszukuje „Parcelo-Willi”, Armii Czerwonej 29. 11297g

Sopot — 2 1/2 pokoju z kuchnią, samodzielne — zamienię na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne — Poznań. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11323g.

Pokój wyłączony do 20.000 zł — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11329g.

Część lokalu warsztatowego oddam — śródmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11492g.

Pań samotny szuka samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11504g.

Przyjmę na pokój umeblovany, najchętniej 1 osobę. Płatne z góry na dwa lata. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11505g.

Zamienię 3-pokojowe, komfortowe, samodzielne, telefonem — na dwa mieszkania, w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11529g.

Poszukuję pokoju sublokatorskiego. Możliwość korzystnej współpracy chatupniczej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11535g.

Odstąpię pokój komfortowy w okolicy Parku Kasprzaka, za zwrotem kosztów remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11542g.

Mieszkanie w nowym budownictwie 2 pokoje z kuchnią zamienię na dwa mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11551g.

Zamienię — Poznań, samodzielne, wyłączone, pokój, kuchnia, łazienka, przedpokój razem 27 m², i p.t., St. Rynek — na większe 45—60 m², nie wyżej i p.t., blisko tramwaju. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20232p.

Zamienię pokój średni, balkonem na podobny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11176g.

Zamienię samodzielne pokój, kuchnia, możliwość urządzenia drugiego pokoju, śródmieście, dozwolstwo, na równorzędne bez dozorstwa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11200g.

3/4 pokoju samodzielne, c. o., balkon, komfort — zamienię na większe względnie dwa mieszkania po 2 pokoje. Warunki korzystne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 11214g.

Wielki Bał Jesienny Zapoznawczy urządzi 1. X. br. w Domu Kultury Biuro Matrymonialne „Ognisko”, Poznań, Strusia 9 — na który zaprasza wszystkich Klientów i Sympatyków. Strój do woli, ilość miejsc ograniczona. Zaproszenia do nabycia w „Ognisku”. 11578g

Dnia 23 września 1960 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy 75 lat, śp.

Piotr Gołaski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm. o godz. 11 z domu żałoby do kościoła parafialnego w Kostrzynie Wlkp., po czym odprawienie drogich nam zwłok na wieczny spoczynek.

W głębokim smutku pogrzebi żona, córki, zięćciowie, wnukiowie i rodzina

Wiktor Busch

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Jezycach.

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA Związku Spółdzielni Mieczarskiej Zakład Remontowo-Montażowy w Poznaniu 11519g

